



krótko

Rocznica śmierci Ojca Świętego

GLIWICE. Piąta rocznica śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II, 2 kwietnia, w tym roku przypadła w Wielki Piątek. Msza św. w intencji jego beatyfikacji pod przewodnictwem bp. Jana Wierzbickiego w gliwickiej katedrze zostanie w związku z tym odprawiona tydzień później, w sobotę 10 kwietnia o godz. 18.00.



Życzenia Biskupów Gliwickich

Jednym z symboli Wielkanocy jest paschał, który wnosi się uroczyście podczas liturgii Wielkiej Soboty do naszych świątyń. Kapłan lub diakon śpiewa „Światło Chrystusa”, a wierni odpowiadają „Bogu niech będą dzięki”. Dziękujemy Bogu, że Zmartwychwstały Chrystus jest światłem naszego życia. Świat żyje w mroku wątpliwości. Tak trudno odnaleźć w wirze codziennego zgiełku obecność Boga i twarz bliźniego. A przecież na chrzcie dano nam zapaloną świecę – symbol Chrystusa. Odważmy się zapalić świecę naszej wiary, ufności i miłości. Zamiast narzekać, odnowmy naszą więź z Chrystusem, który jest Światłością świata. Życmy sobie życia w świetle Ewangelii i prosmy o to pokornie Boga.

+ Jan Wierzbicki
+ Janusz Kozłowski



Figura Chrystusa Zmartwychwstałego z kościoła Matki Bożej Częstochowskiej w Gliwicach

List w obronie chrześcijan



GLIWICE, PARAFIA CHRYSZTUSA KRÓLA. Po kolejnych niedzielnych Mszach lista podpisów rośnie

Wierni diecezji gliwickiej podpisali się pod listem, który Rada Ruchów i Stowarzyszeń wystosowała do ambasadora Nigerii w RP w związku z masakrą chrześcijan, która wydarzyła się na początku marca w tym kraju. – Za czasów komunizmu inni głośno mówili o naszym braku wolności, dzisiaj my mamy obowiązek upominać się o tych, którzy doświadczają ograniczeń w wyznawaniu wiary. Głos jednej osoby w wymiarze globalnym nie ma wielkiego znaczenia, ale jeśli zbierze się grupa, to liczby robią swoje, dlatego każdy złożony podpis zwiększa siłę przemawiania – mówi ks. Jarosław Buchenfeld, koordynator Ruchów, Wspólnot i Stowarzyszeń Diecezji Gliwickiej. Listy w tej sprawie skierowane zostały też do Episkopatu Polski i różnych organizacji.

Krzyż na ulicach miast

DIECEZJA. Ulicami największych miast diecezji przeszły procesje wiernych uczestniczących w nabożeństwach Drogi Krzyżowej z udziałem księży biskupów. W Bytomiu wierni zebrali się na rynku, w Zabrzcu tradycyjnie do placu Sobieskiego zmierzały procesje z czterech parafii – św. Anny, św. Józefa, św. Kamila i św. Andrzeja, w Gliwicach uczestnicy

Drogi Krzyżowej spotkali się w katedrze i przeszli do kościoła redemptorystów, a w Tarnowskich Górach – w parafii pw. Matki Bożej Królowej Pokoju. Nabożeństwo Drogi Krzyżowej odbyło się też w gliwickim miasteczku akademickim, po ulicach którego – niosąc krzyż i modląc się – przeszli mieszkający tam studenci.



Studenci z krzyżem przeszli ulicami miasteczka akademickiego

Komu 1 procent podatku?

GLIWICE. Przeszli ulicą Zwycięstwa, zachęcając do przekazania 1 procenta podatku na rzecz którejś z ponad 30 organizacji pożytku publicznego działających w Gliwicach. Przemarsz zorganizowało Gliwickie Centrum Organizacji Pozarządowych, w którego oddziale przy ul. Studziennej przedstawiciele różnych organizacji na zakończenie prezentowali

swoją działalność, informując o sposobach wykorzystania 1 procenta podatku. Wszystko po to, żeby zachęcić do podzielenia się swoim podatkiem i dać mieszkańcom miasta szansę na poznanie działających w nim organizacji. Pełna ich lista oraz informacja o sposobie przekazania 1 procenta podatku na www.gcop.gliwice.pl.



Przedstawiciele organizacji przygotowali informacyjne transparenty i ulotki, które rozdawali przechodniom



Bp Jan Wieczorek

Dzisiejsza uroczystość Zwiastowania Pańskiego przypomina, jak bardzo jesteśmy odpowiedzialni za życie. Chrześcijaństwo otacza troską każde życie, zwłaszcza bezbronnych i tych, którzy nie otrzymują szansy zrealizowania swego powołania.

Dzień dzisiejszy jest szczególnym świętem każdej matki, a zwłaszcza tej, która na przekór czasem wielu naciskom zdecydowała się urodzić dziecko. Musimy przeciwstawić się mentalności, która sprawia, że życie człowieka przestaje być postrzegane jako wartość nadrzędna. Godność

człowieka wynika z tego, że jest stworzony przez Boga, na Jego obraz i podobieństwo. Dlatego Kościół będzie bronił każde życie jako święte, i to na każdym etapie jego istnienia. Kościół nigdy nie może zgodzić się na to, czego domagają się uczestnicy debat publicznych, aby zmienić język swego nauczania, aby mówić delikatniej, aby nie mówić, że aborcja jest zabiciem nienarodzonego życia.

Prawda domaga się tego, aby rzeczy nazywać po imieniu, takie, jakie one są. Żaden ziemski autorytet i żadna władza nie ma prawa decydować o tym, kto ma się narodzić, a kogo tego prawa można pozbawić.

Z homilii wygłoszonej przez bp. Jana Wieczorka w gliwickiej katedrze 25 marca br.

Konkurs o Janie Pawle II

ZABRZE. 90 dzieci z Przedszkoli nr 6 i 38 wzięło udział 26 marca w konkursie wiedzy o Janie Pawle II, zorganizowanym z okazji 5. rocznicy śmierci w Zabrzcu-Helence. – To jest już nasz szósty konkurs papieski. Najpierw to był konkurs wewnątrzprzedszkolny, w tym roku postanowiliśmy rozszerzyć go na dwa przedszkola. Dzieci są bardzo żywe z Kościołem, i to jest taka nasza potrzeba serca – mówi Klaudia Kocjan, wychowawczyni i katecheta w Przedszkolu nr 38, główna organizatorka konkursu. Dzieci do rywalizacji stanęły w grupach, ale najpierw zobaczyły prezentację o Janie Pawle II, na podstawie której odpowiadały na pytania. W nagrodę każdy uczestnik otrzymał dyplom, a przedszkola książki Joanny Krzyżanek pt. „Jan Paweł II, czyli jak Karolek został papieżem” i puzzle. Przedszkole nr 38 może się też pochwalić korespondencją z Watykanem. Na ścianie wiszą listy, które otrzymało w podziękowaniu za życzenia urodzinowe, przesłane Janowi Pawłowi II, i za gratulacje po wyborze na papieża dla Benedykta XVI.



Ks. Adam Spałek z Wydziału Katechetycznego kurii gliwickiej pomaga dzieciom ułożyć portret Jana Pawła II

GOŚC GLIWICKI

gliwice@goscniemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Przedwiośnie 3, 44-119 Gliwice

TELEFON (32) 750 61 30

REDAGUJĄ: ks. Waldemar Packner – dyrektor oddziału tel. 664 006 683,
Klaudia Cwołek tel. 664 006 681,
Mira Fiutak, tel. 664 006 682

Ponad tysiąc młodych spotkało się
w gliwickiej katedrze

Projekt Boga

Jaki projekt na moje życie ma Jezus? – to pytanie usłyszała **młodzież, która w Niedzielę Palmową modliła się ze swoimi biskupami w gliwickiej katedrze.**

Spotkanie rozpoczęło się w kościele Wszystkich Świętych, skąd w procesji z palmami młodzież przeszła do katedry. – Jesteście w niewrażliwym punkcie życia, bo musicie podjąć decyzję o przyszłości, ale wielu młodych ludzi boi się tego. Propozycji urzędzenia życia jest mnóstwo, np. w internecie, i najczęściej są one luzackie. Ojciec Święty zachęca was do pójścia pod prąd, żeby umieć powiedzieć „nie”, mieć własny styl życia. A jako zasadę proponuje wewnętrzna, duchową dyscyplinę – mówił w katedrze bp Gerard Kusz, nawiązując do orędzia, które skierował do młodzieży na ten dzień papież Benedykt XVI.

W tym roku delegacje młodzieży otrzymały wraz z materiałami multimedialnymi „List do młodych”, napisany przez Jana Pawła II 25 lat temu – na pierwszy Światowy Dzień Młodzieży. Atmosferę tamtego spotkania przypomnieli obecni na nim w Rzymie bp Jan Wieczorek.

Na koniec spotkania w gliwickiej katedrze pokazana została prezentacja pt. „Dotyk Hiszpanii”, ponieważ właśnie ruszają przygotowania do Światowych Dni Młodzieży, które w 2011 roku odbędą się w Madrycie. Powołane zostały ogólnokrajowe i diecezjalne centra SDM. W diecezji gliwickiej tworzą je ks. Artur Pytel, duszpasterz młodzieży i koordynator przygotowań, razem z sześciuosobową grupą młodzieży. Powstały już punkty, gdzie można zgłaszać się na wyjazd do Madrytu, rozpoczynając ponadroczone przygotowania do tego spotkania w ramach comiesięcznej katechezy. Z inicjatywy młodzieży działającej z centrach SDM każdy 16. dzień miesiąca będzie dniem modlitwy za spotkanie w Madrycie. Szczegółowe informacje: www.sdm.org.pl, <http://pl.jmj2011madrid.com>, www.ddmgliwice.pl.

Mira Fiutak



Młodzież w procesji z palmami przeszła z kościoła Wszystkich Świętych do katedry

Punkty przygotowań w diecezji

BYTOM – ks. Andrzej Nowak, parafia NSPJ, tel. 510 125 558, bytomsdm2011@gmail.com

GLIWICE – ks. Artur Pytel – diecezjalny koordynator, parafia Wszystkich Świętych, tel. 509 399 583, madryt2011@gmail.com lub gliwicesdm2011@gmail.com

KUŹNIA RACIBORSKA – ks. Krystian Bula, tel. 508 605 991, kuzniasdm2011@gmail.com

LUBLINIEC – ks. Marcin Kłosowski, parafia św. Mikołaja, tel. 609 774 764, lubliniecsdm2011@gmail.com; o. Tomasz Maniura – wyjazd rowerowy, tel. 509 911 680, rowersdm2011@gmail.com

TARNOWSKIE GÓRY – ks. Jacek Orszulak, parafia MB Królowej Pokoju, tel. 508 178 328, tg1sdm2011@gmail.com; ks. Joachim Koza, parafia MB Piekarskiej, tel. 695 522 603, tg2sdm2011@gmail.com

TWORÓG – ks. Przemysław Zajęc, tel. 785 223 754; toszeksdm2011@gmail.com

ZABRZE – ks. Robert Maszczyk, parafia św. Andrzeja, tel. 512 387 202, zabrzedsdm2011@gmail.com

■ R E K L A M A ■



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Projekt **Aktywni 50+** Akcja promocyjno-informacyjna
jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej
w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



www.aktywni50.pl

Jest mnóstwo powodów, by wciąż być aktywnym...

Wszystkich pięćdziesięciolatków plus
oraz firmy przyjazne osobom 50+
zapraszamy Konkursu Aktywni 50+.

Na najbardziej aktywnych pięćdziesięciolatków plus czekają
laptopy, aparaty fotograficzne oraz inne cenne niespodzianki.

Wypełnij formularz aplikacyjny na www.aktywni50.pl

Wszelkie informacje oraz regulamin konkursu dostępne są w biurze projektu:
LGRANT HR Consulting, ul. Moniuszki 3/7, 40-005 Katowice, tel. 032 782 64 80

Realizator projektu
LGRANT
HR CONSULTING

Konno po błogost

GLIWICE-OSTROPA. Ponad 70 koni wyrusza ostatnimi laty w Poniedziałek Wielkanocny w procesji błagalnej na pola. Stara tradycja nie umarła, choć był czas, że stawiało się tutaj tylko 30 jeźdźców.

tekst

KLAUDIA CWOŁEK

kcwolek@goscniedzielny.pl

Trasę przejazdu z kościoła Świętego Ducha w Gliwicach-Ostropie przygotowuje Rafał Magiera „Kapelonek” z Piotrem Łechtańskim. „Kapelonek” to przewisko przejęte po ojcu – Gerardzie Magierze, zmarłym w 2002 roku, który był tzw. śpiewokiem. Nie tylko jeździł w procesji na koniu, ale prowadził modlitwy i śpiewy. – Przy każdej pracy czy przy zwierzętach zawsze sobie podśpiewywał, najczęściej pieśni kościelne – wspomina jego synowa Aniela Magiera. Obecność na próbach chóru w Ostropie była dla niego niemal tak ważna jak udział w niedzielnej Mszy św. Nie opuszczał żadnej, choćby w domu zostało mnóstwo pracy. W 2002 roku, w ostatniej procesji przed śmiercią, nie dosiadł już konia, ale jechał razem z księdzem biskupem bryczką. Tradycję po ojcu przejęli jego synowie. Rafał Magiera po raz pierwszy pojechał w procesji 21 lat temu i odtąd nie opuścił ani jednej. Podczas tegorocznych świąt wyruszyć ma z kolei jego starszy syn Mateusz, który skończy niebawem 14 lat. Czyli dokładnie tyle, ile ojciec miał, gdy u boku swojego ojca – a dziadka Mateusza – dumny przemierzał ostropskie pola.

– Zacząłem się przygotowywać już w tamtym roku – mówi Mateusz, który w towarzystwie taty dosiadł dwuletniej klaczy. Największym jego zmartwieniem jest to, czy będzie mu posłuszna, bo kucyk walijski, na którym próbował jechać rok temu, zbuntował się, gdy usłyszał dźwięki z głośników. – Tyle przygotowań, a później to nie wyszło – mówi z żalem.



Edmund Biadacz (z figurą Zmartwychwstałego) bierze udział w procesji od 1969 roku

Magierowie są z końmi doskonale obeznani. W ich stajni stoi ich jedenaście, a na Poniedziałek Wielkanocny dla znajomych sprowadzają jeszcze dodatkowo z sąsiednich wsi, a nawet z Tarnowskich Gór. – Chłopcy są tak wychowywani, że wiedzą, ile trzeba rozważyć. Trzeba umieć podchodzić do koni, bo one są bardzo różne – mówi Aniela Magiera. Bo koń to żywa istota, może mieć zły dzień, odmówić posłuszeństwa, spłoszyć się. – Najtrudniej jest wyruszyć spod kościoła – tłumaczy Rafał Magiera. Gromadzi się wtedy kilkadziesiąt zwierząt,

których reakcji nigdy nie da się do końca przewidzieć, zwłaszcza że wiele z nich przez zimę nie było wyprowadzanych. Wokół natomiast jest mnóstwo obserwatorów, także kobiet z wózkami, które nie zawsze zdają sobie sprawę z tego, co może się wydarzyć. – Człowiek zawsze się denerwuje – przyznaje Rafał Magiera, mimo tylu lat doświadczeń.

Jednym z najdłużej jeżdżących mężczyzn w Ostropie jest 58-letni Edmund Biadacz, sąsiad Magierów. Tradycję przejął po swoim wujku. – Pierwszy raz chciałem jechać w 1968

roku, już wszystko było przygotowane. To był czas, gdy ks. proboszcz Salańczyk zawsze musiał załatwić zezwolenie. W Wielki Czwartek albo w Wielki Piątek ogłaszał, że je dostał, żeby już się przygotowywać. A w tamtym roku był zakaz. Ale każdy prywatnie jechał, żeby tradycji stało się zadość. Potem, w 1969 roku, wystartowałem już pełną parą – wspomina. Do dziś w albumie zachował czarno-białą fotografię z pierwszej swojej procesji. Miał wtedy niespełna 18 lat. Tegoroczna procesja będzie jego 39., bo trzy razy miał przerwę z powodu wojska i ślubu w rodzinie. Gdy miał wyruszyć po raz 30., przeżył chwile niepokoju. Człowiek, który miał mu dostarczyć konia, nie spał się. Procesja jak zwykle zaczynała się o 13.00. W niecałą godzinę przed rozpoczęciem dowiedział się, że konia nie będzie. – Za pięć wpół do pierwszej ruszyliśmy z przyczepą na Trachy – wspomina. – Tam na szybko załatwiliśmy konia i setką przyjechaliśmy z powrotem.

Kto raz zakosztował atmosfery procesji konnej, robi wszystko, żeby być tam znów. Do Ostropy do dziś przyjeżdżają rodziny z Niemiec, tylko po to, żeby uczestniczyć w tym nabożeństwie. – Gdy wyjeżdżają, już myślą, jak to zrobić, żeby w następnym roku mieć wolne – mówi Aniela Magiera, której szwagier z rodziną zjawia się na procesji regularnie. A najmłodszy odliczają czas, kiedy będą mogli wyruszyć z innymi mężczyznami.

– Można zacząć, kiedy się chce, to znaczy, gdy już potrafi się jeździć i ma się tę pewność, że nic się nie stanie, bo to też zawsze jest jakieś ryzyko – tłumaczy Mateusz. I rzeczywiście, przed procesją nikt nie sprawdza metryki urodzenia, ale odpowiedzialność za niepełnoletnich ponoszą rodzice.

W przygotowaniach do procesji bardzo ważną rolę odgrywają też kobiety. To one przygotowują piękne wieńce z bukszpanu, które jeźdźcy mają przewieszone przez ramie. Kawalerowie udekorowani są dwoma, a żonaci jednym. Kiedyś dziewczyny rzucały je wybranym

awieństwo



**2002 rok. Gerard Magiera ostatni raz w procesji jechał bryczką
PONIŻEJ: Mateusz Magiera w zeszłym roku próbował jechać
w procesji na kucyku**

ARCHIWUM RODZINNE



Rafał Magiera „Kapelonek” z wieniec z bukszanu

ARCHIWUM RODZINNE



ARCHIWUM RODZINNE

chłopakom na szyję. Im większe powodzenie ktoś miał, tym więcej wiół wienców. Jest też taki zwyczaj, że nieżonaci mężczyźni po zakończonej procesji rzucają je na krzyż przed kościołem. Kto trafi, ma w tym roku się ożenić. – Jak mąż rzucił wieniec na krzyż, to w tym samym roku poznaliśmy się – wspomina pani Aniela. Gdy pobierali się w 1995 r., mówiło się, że procesja zanika, bo jechało nią tylko 30 koni. Od tamtego czasu wiele się jednak zmieniło. Do Ostropy ściągają ludzie z różnych stron, żeby procesję zobaczyć lub w niej uczestniczyć, choćby przez część czterogodzinnej trasy. Nikt

nie dziwi się też, że dawniej w typowo męskiej procesji pojawiają się także dziewczyny.

Procesja – z figurą Zmartwychwstałego, krzyżem i paschałem – ma charakter błagalny o dobre plony. Jej historia liczy co najmniej 300 lat. Nieżyjący proboszcz z Ostropy, ks. Ryszard Salańczyk, dotarł kiedyś do dokumentu z początku XVIII wieku, w którym było napisane, że tradycja ta sięga niepamiętnych czasów. Dotarła tutaj prawdopodobnie z Bawarii, być może związana była z poświęceniem koni. Choć jest wielkim widowiskowym wydarzeniem, ma jednak przede wszystkim religijny charakter. O to, by po drodze nie brakowało pieśni i modlitw,

dba obecnie kolejny „śpiewok” – ks. Robert Chudoba, pochodzący z Ostropy. Wśród kilku księży jest też zawsze obecny obowiązkowo ostropeński proboszcz. W tej roli ostatnio zadebiutował ks. Michał Wilner. – Po pierwszym moim udziale w procesji konnej w ubiegłym roku usłyszałem od jednego z parafian: „Teraz naprawdę witamy nowego proboszcza w Ostropie”. Wielkie wyzwanie, ale i wielkie przeżycie. Piękna tradycja, którą należy pielęgnować, nawet za cenę niełatwych treningów – dodaje. Procesja wyrusza spod kościoła w Ostropie w Poniedziałek Wielkanocny o godz. 13.00. Zakończenie w kościele ok. godz. 16.30–17.00. ■

**Kilkgodzinną
procesja
wyrusza
co roku,
niezależnie
od pogody**



ARCHIWUM RODZINNE

Ze śląskości trzeba być dumnym

Przełamać śląskie stereotypy

Rozmowa z **Krzysztofem Lewandowskim**, autorem książki „Zostać milionerem według Karola Goduli”.

Ks. WALDEMAR PACKNER: Kariera od pucybuta do milionera kojarzy się zwykle z Ameryką, ale podobna historia zdarzyła się na Śląsku, na przełomie XVIII i XIX wieku.

KRZYSZTOF LEWANDOWSKI: – Zdarzyła się i jest znana wśród tych, którzy interesują się historią Górnego Śląska, może trochę mniej wśród jego mieszkańców. Chodzi o Karola Godulę, kalekę, syna leśnika, który – gdy umierał – był jednym z najbogatszych ludzi w Europie.

A swój ogromny majątek zapisał sześciolatniej Joasi Gryzik, biednej sierocie, która nie była spokrewniona z bogatym Godulą.

– Ta historia to doskonały materiał nie tylko na książkę, ale i na film. Karol Goduła po ciężkim wypadku, którego okoliczności nie są znane, był tak oszpeconym kaleką, że wśród mieszkańców budził lęk i często nazywany był wprost diabłem. Dzięki niezwykłemu talentowi i pracowitości doszedł do ogromnej fortuny. Choć był właścicielem wspaniałego pałacu w Szombierkach, cały czas mieszkał w drewnianej chacie. Odmówił przyjęcia szlachectwa, mówiąc, że „największym szlachectwem jest pamięć czynnego żywota”. Gdy zmarł w 1848 roku, był właścicielem 19 kopalń galmanu, 40 kopalń węgla, 3 hut cynku oraz wielu ziem. Jego majątek szacowano na 2 miliony talarów. I to wszystko dostała sześciolatnia sierota Joasia. Gdy uzyskała pełnoletność, przejęła majątek, a dzięki ożenkowi z hrabią Hansem Ulrykiem Schaffgotschem dała początek kolejnej śląskiej fortunie przemysłowej – Schaffgotschów. Ich koncern był jednym z największych w Europie. Wydaje się, że takie rzeczy zdarzają się tylko w bajkach, a tu, na Śląsku, zdarzyły się naprawdę.

Skąd u Pana zainteresowanie Karolem Godulą?

– Jego historia często była wypaczana. W okresie międzywojennym wielu nie podobało się, że początek fortunie Schaffgotschów dał człowiek wywodzący się z prostego ludu. Z kolei po drugiej wojnie światowej nie było w modzie promowanie ludzi bogatych. Do napisania książki zainspirowała mnie jednak fascynacja historią Górnego Śląska. Czytając wiele książek, sam odkryłem Śląsk, o jakim wcześniej nie słyszałem.



ARCHIWUM PRYWATNE

Życie Karola Goduli przedstawił Pan na tle dziejów Śląska w XVIII i XIX wieku.

– Ta postać doskonale się do tego nadawała. Chciałem nie tylko napisać biografię niezwykłego Ślązaka, ale pokazać Śląsk w tamtej epoce.

Jaki był wtedy Śląsk?

– Zbyt często podkreśla się jego ludyczność, a pomija to wszystko, co działo się tu w zakresie kultury, sztuki, a przede wszystkim w dziedzinie rozwoju przemysłu. W tym czasie Śląsk rozwijał się bardzo dynamicznie. Wokół niewielkich wiosek powstawały kopalnie i huty, które dały początek wielkim koncernom przemysłowym. Rozwój ten był możliwy dzięki zastosowaniu na Śląsku na dużą skalę najnowszych wynalazków technicznych. To w Tarnowskich Górach znajdowała się druga na kontynencie Europy maszyna parowa, sprowadzona z Anglii. Podziwiali ją m.in. Goethe oraz wysłannik sułtana. Wkrótce podobne maszyny zaczęto produkować w hucie w Ozimku. Niewiele wie, że Śląsk był wtedy regionem zaliczanym do

największych gospodarczych potęg w Europie. Gdy dużo później powstawało Zagłębie Ruhry, specjalistów i pracowników ściągano właśnie z naszych ziem.

Książka może być także swego rodzaju przewodnikiem po kulturze przemysłowej Śląska.

– Śląsk obecnie staje się miejscem coraz chętniej odwiedzanym przez turystów. Naszą atrakcją i atutem jest właśnie kultura przemysłowa, niespotykana w innych rejonach kraju, a nawet Europy. Wystarczy wspomnieć kopalnię „Guido”, osiedla przemysłowe, Główną Kluczową Sztolnię Dziedziczną, wspaniałe rezydencje magnackie. Mam nadzieję, że książka zachęci czytelników do odkrycia wielu ciekawych miejsc.

Jaka myśl towarzyszyła Panu przy pisaniu tej książki?

– Wydaje mi się, że ciągle nie jesteśmy dumni ze swej górnośląskości. Ślązacom towarzyszy wiele kompleksów i stereotypowych lątek, które niesprawiedliwie nam przypięto. Zwłaszcza po wojnie kreowano typ Ślązaka jako prostego robotnika, podczas gdy kultura, sztuka, nauka, itd. miały rozwijać się tylko poza naszym regionem. W lekkiej i przystępnej formie chciałem pokazać, że nie mamy się czego wstydić. Obecnie dużo jest literatury dotyczącej Śląska, ale pisanej ciężkim, naukowym językiem. Opisując dzieje Karola Goduli, chciałem przede wszystkim przybliżyć czytelnikowi dzieje Śląska w tym okresie.

W książce często fikcja miesza się z historią.

– Nie można tej książki traktować jako podręcznika historii, ale raczej jako inspirację do zainteresowania się własną historią. Być może każdy słyszał o Donnersmarckach, Winklerach, Ballestremach, Schaffgotschach, a nie wie nic o dziejach tych rodów. Sięgając po moją książkę, pisaną w lekkiej i przyjemnej do czytania formie, można poznać fascynujące dzieje Śląska w okresie rozwoju przemysłu. ■



Krzysztof Lewandowski, absolwent prawa na Uniwersytecie Śląskim, współpracownik jednego z największych wydawnictw prawniczych LexisNexis, w którym ukazały się dwie jego książki, publikował na łamach „Rzeczpospolitej” i „Gazety Prawnej”, od 2006 roku wiceprezydent Zabrza.

Życiu tak! Śmierci nie! Aborcja to zło! – takie hasła skandowali uczestnicy Marszu Życia, który wyruszył 22 marca z placu Wolności w Zabrzu.

Dni Życia w Zabrzu

Przeciw cywilizacji śmierci

Przyszedł czas, żebyśmy wyszli na ulice i swoją obecnością potwierdzili, jakie mamy poglądy, że popieramy życie. Uważamy, że katolicy powinni to wyrażać i protestować przeciwko takim ustawom, które nie chronią życia. Brawo dla młodych ludzi, którzy mają tę odwagę – mówi Wiesława Zawadzka z Domowego Kościoła, z parafii św. Franciszka w Zaborzu, która uczestniczyła w marszu z mężem.

Jacek Zalewski ze Szkoły Nowej Ewangelizacji z Gliwic też przyszedł z małżonką, żeby zamianifestować niechęć wobec tego, co dzieje się w świecie w kwestii aborcji i eutanazji. – Wczoraj przechodziliśmy obok szpitala, przed nami szedł ojciec z synem, może trzyletnim. I ten chłopak mówi: tata, tutaj śmierdzi starcami. Byliśmy z żoną zdegustowani i przeciwko temu chcemy zademonstrować, pokazać ludziom, że można żyć inaczej – tłumaczy.

Przemawiający podczas wiecu Maciej Petela z Domowego Kościoła podał zatrważające dane. Co 11 sekund w Europie zabijane jest dziecko w łonie matki. Każdego dnia 75 tysięcy kobiet poddaje się aborcji. W 2008 roku zabito w Europie 2,9 mln dzieci. – W Polsce jeszcze nie mamy tak tragicznych statystyk. Ale jak będziemy siedzieć bezczynnie, to się może zmienić – uważa. Podkreślił też, że środowiska lewackie przechodzą do natarcia, czego przykładem jest wyrok w sprawie redaktora naczelnego „Gościa Niedzielnego” ks. Marka Gancarczyka.

Co możemy wobec tego robić? Modlić się, edukować, uczyć innych i pomagać kobietom potrzebującym pomocy – wyliczał.

Do Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego, czyli dziewięciomiesięcznej modlitwy w intencji ocalenia poczętego życia, zachęcał



KLAUDIA CWOŁEK

Marsz Życia przeszedł z placu Wolności do kościoła św. Kamila, patrona Zabrza

z kolei Michał Jurkiewicz, diecezjalny doradca życia rodzinnego. Tego samego wieczoru w kościele św. Kamila podczas Mszy św. stosowne deklaracje złożyło ponad 40 osób. Czuwanie modlitwne w świątyni patrona Zabrza zakończyło się Apelem Jasnogórskim o godz. 21.00.

Marsz Życia był jednym z wielu punktów trwających od 21 do 24 marca Dni Życia w Zabrzu. Ich głównym organizatorem jest Adam Regiewicz, wicedyrektor II LO i nauczyciel języka polskiego. – Ta inicjatywa wyszła od moich uczennic, które chciały Narodowy Dzień Życia obchodzić w szkole – tłumaczy. – Wtedy też rozdzielił się pomysł, żeby rozszerzyć tę

inicjatywę na inne szkoły, rozwinąć to w mieście, uczcić koncertem. Potem wszystko potoczyło się prawem serii, zaangażowaliśmy naszych przyjaciół z różnych ruchów – mówi. Ich głównym celem jest uświadomienie wszystkim wartości, jaką jest życie samo w sobie. A przez swoją obecność i zaangażowanie chcą być znakiem. – Nie chowamy głowy w piasek, pokornie milcząc przez cały czas, słuchając haseł i oskarżeń, które padają z innych ust, ale też głośno manifestujemy, jakie jest nasze zdanie, że jest zgodne z nauką Kościoła – wyjaśnia.

Dni Życia w Zabrzu wpisują się w obchody Narodowego Dnia Życia uchwalonego przez Sejm

RP w 2004 roku. Inauguracja z udziałem bp. Gerarda Kusza i wiceprezydenta miasta Krzysztofa Lewandowskiego odbyła się w Miejskim Ośrodku Kultury „Guido”. Towarzyszyły jej m.in. świadectwa rodzin wielodzietnych i otwarcie wystawy „Macierzyństwo” Kazimierza Frączka oraz galerii fotografii „Rodzina wielopokoleniowa”. W programie dni znalazło się wiele innych imprez: warsztaty, pokaz filmowy, koncerty itp. Podsumowanie Dni Życia miało miejsce w Teatrze Nowym 24 marca. Wystąpiła wtedy grupa 2 Tm 23.

Oprócz II LO w Zabrzu w organizację przedsięwzięcia włączyły się Domowy Kościół, Droga Neokatechumenalna, duszpasterstwo rodzin, młodzież z Ruchu Światło-Życie i KSM-u oraz wiele innych osób, którym bliska jest ochrona życia od poczęcia aż po naturalną śmierć.

Klaudia Cwołek

■ R E K L A M A ■

WESOŁEGO ALELUJA!!!



Ziemia Święta 24.09-03.10 / 08-15.10
 Calun Turyński 13-17.05
 Watykan 28.05-01.06
 San Giovanni Św. O.Pio 23-30.08
 Ars 20-24.07
 Lourdes 23-28.09
 Fatima 11-18.05
 Fatima i Santiago 07-15.10
 Santiago - pieszko 28.08-10.09

**DUSZPASTERSTWO
 PIELGRZYMKOWE**
 Archidiecezji Katowickiej
 www.pielgrzymki.katowice.pl
 tel. 32 356 90 50



DAWID WISIAK

Premiera widowiska odbyła się w siedzibie zespołu w Koszęcinie

Nowe widowisko zespołu „Śląsk”

„Śląsk” – Chopinowi

Na utworach kompozytora w wykonaniu fortepianowym oparte zostało najnowsze widowisko zespołu „Śląsk” – „Fryderyk Chopin. Niezatarcie ślady”.

Całość programu przygotowana została pod kierownictwem artystycznym Izabeli Migocz. Utwory Chopina w wykonaniu prof. Andrzeja Jasińskiego i prof. Zbigniewa Raubo z Akademii Muzycznej w Katowicach nagrano w siedzibie zespołu w Koszęcinie. Wykorzystano znajdujący się tam zabytkowy instrument – fortepian z 1924 r. firmy Steinway&Sons.

Muzyka Chopina powiązana jest w widowisku z pięcioma – różnorodnymi pod względem nastroju – obrazami scenicznymi, które nawiązują do tradycji szlacheckich, dworskich, salonowych, a nawet zawierają elementy tańca współczesnego. Zaprezentowane zostały w nim wszystkie tańce narodowe – polonez, mazur, krakowiak, kujawiak i oberek.

Premiera widowiska odbyła się w drugiej połowie marca w siedzibie Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” w Koszęcinie. Nowy program w wykonaniu chóru, baletu i orkiestry nie tylko związany jest z obchodzoną 200. rocznicą urodzin Chopina, ale również Rokiem Twórców Narodowych obchodzonym w zespole „Śląsk”.

Cykl wykładów o Kresach w Muzeum w Gliwicach

Targi i sklepy we Lwowie

Gdzie po czekoladę, porcelanę czy srebra chodziło się przed wojną we Lwowie – opowie Tomasz Kuba Kozłowski, rozpoczynający cykl wykładów o Kresach.

Ten rok w Muzeum w Gliwicach w dużej części związany jest z projektem „Gliwicy Kresowianie”. Właśnie rozpoczyna się cykl wykładów poświęconych Kresom. Pierwszy z nich pt. „Merkury we Lwowie. O lwowskich targach, sklepach, rzemieślnikach i przedsiębiorcach” wygłosi Tomasz Kuba Kozłowski, kolekcjoner, autor cyklu „Opowieści z Kresów” i wystawy plenerowej „Świat Kresów”, która w 2008 roku prezentowana była przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie,

koordynator programu Warszawska Inicjatywa Kresowa w Domu Spotkań z Historią w Warszawie. W czasie spotkania będzie można zobaczyć część jego bogatej, gromadzonej od 25 lat kolekcji kresowianów.

Prelegent opowie o lwowskim handlu i rzemiośle, m. in. o słynnych przemysłowcach, modnych sklepach, jarmarkach pod św. Jurem czy ratuszem. Wykład odbędzie się w Willi Caro 18 kwietnia o godz. 12.00. Kolejne spotkania z tego cyklu będą 13 maja o godz. 17.00 – „Historia miast przesiedlonych” – wykład prof. dr. hab. Stanisława Nicieja i 17 czerwca o godz. 17.00 – „Lwowiacy na Śląsku – Ślązacy we Lwowie” – wykład Bogdana Kasprowicza.



Widokówka z ok. 1903 r. z kolekcji Tomasza Kubę Kozłowskiego

zapowiedzi

Procesja w Świbiu

5 kwietnia, godz. 5.30, kościół parafialny – rozpoczęcie procesji mężczyzn do krzyży na polach z prośbą o błogosławieństwo, o godz. 7.30 – Msza w kościele w intencji wszystkich mężczyzn.

KIK w Zabrze

7 kwietnia godz. 18.45, dom parafialny św. Anny (ul. 3 Maja 18) – Msza św. z homilią i wykład ks. Manfreda Słabonia pt. „Piękno śląskiej gwary”.

Pielgrzymka maturzystów

do Częstochowy odbędzie się **9 kwietnia**.

Plan spotkania:

- godz. 10.00 – przywitanie i rozśpiewanie w auli o. Kordeckiego
- godz. 10.15 – konferencja
- godz. 10.45–11.45 – sakrament pokuty i indywidualna modlitwa
- godz. 11.45 – przygotowanie do Mszy św.
- godz. 12.00 – Msza św. w kaplicy Cudownego Obrazu,
- godz. 13.30 – Koronka do Miłosierdzia Bożego w Dolinie Miłosierdzia i zakończenie pielgrzymki (sanktuarium księży pallotynów, ul. Kordeckiego 49)

Koncert w Wójtowej Wsi

11 kwietnia, godz. 18.00, kościół św. Antoniego w Gliwicach-Wójtowej Wsi – Koncert na organy i trąbkę. Wystąpią: Igor Cecocho – trąbka i Piotr Rojek – organy (AM we Wrocławiu). W programie utwory m.in.: Bacha i Gabrielego.

Odpust Miłosierdzia Bożego

11 kwietnia, parafia Miłosierdzia Bożego na os. Obrońców Pokoju w Gliwicach, godz. 11.00 – Msza św. odpustowa z homilią o. Tomasz Maniury, oblata, godz. 15.30 – nieszpory z Nowenną do Miłosierdzia Bożego. W ramach przygotowań do odpustu nowenna z uczczeniem relikwii św. Faustyny odprawiana jest już od Wielkiego Piątku. W I i II dzień świąt o godz. 16.00, w kolejne dni do odpustu po Mszy św. wieczornej o godz. 18.00.

V Międzynarodowy Festiwal im. G.G. Gorczyckiego

pt. „Wielkie jubileusze” odbędzie się **od 16 do 30 kwietnia**. Pełny program festiwalu na stronie: www.gorczycki.pl.

16 kwietnia, godz. 18.00 – Koncert inauguracyjny w Chorzowskim Centrum Kultury (ul. Sienkiewicza 3). Rezerwacja biletów: agata_s@chck.pl, tel. 32 349 78 71/63; www.chck.pl. ■